

KRĄG BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną
czytać Pismo Święte

45

DZIEŁO
BIBLIJNE†
IM. ŚW. JANA PAWŁA II

KRĄG BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną czytać Pismo Święte

Rada naukowo-programowa

Ks. prof. Henryk Witczyk (KUL)
PRZEWODNICZĄCY RADY

Ks. prof. Antoni Tronina (KUL)
STARY TESTAMENT

Ks. prof. Artur Malina (UŚ)
NOWY TESTAMENT

KRAŁ BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną czytać Pismo Święte

DZIEŁO
BIBLIJNE 
IM. ŚW. JANA PAWŁA II



Tarnów 2021

45

[Kup książkę](#)

© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2021

ISBN 978-83-7793-780-8

Nihil obstat

Tarnów, dnia 12.03.2021 r.

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/15/21, Tarnów, dnia 15.03.2021 r.

Wikariusz generalny

† Stanisław Salaterski

Recenzja naukowa:

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski,

ks. dr hab. Sławomir Stasiak, prof. PWT

Redakcja:

ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII

Wybór i redakcja tekstów patrystycznych:

ks. prof. dr hab. Antoni Żurek

Współpraca:

Andrzej Dobrowolski

Projekt okładki:

Mateusz Kowal

Patronat:



Sekretariat: ul. Czwartaków 10 m. 4

20-045 Lublin

e-mail: dzielbib@kul.lublin.pl

<http://www.biblista.pl>

Druk:

Poligrafia Wydawnictwa BIBLOS

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej

Biblos

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

tel. 14-621-27-77

fax 14-622-40-40

e-mail: biblos@biblos.pl

<http://www.biblos.pl>

Kup książkę

SPIS TREŚCI

ŻYCIE EWANGELIA

– Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk 7

SPOTKANIA Z EWANGELIĄ ŚW. MATEUSZA

Dr Joanna Jaromin

1. ZNISZCZENIE ŚWIĄTYNI. POCZĄTEK BOLEŚCI (Mt 24,1-8) 11
2. PRZEŚLADOWANIE UCZNIÓW.
ZNAKI ZAPOWIADAJĄCE ZBURZENIE JEROZOLIMY (Mt 24,9-22) 17
3. PRZYJŚCIE CHRYSTUSA (Mt 24,23-31) 23
4. PRZYKŁAD Z DRZEWA FIGOWEGO.
NIEZNANY CZAS PRZYJŚCIA (Mt 24,32-41) 27
5. POTRZEBA CZUJNOŚCI.
PRZYPOWIEŚĆ O SŁUDZE WIERNYM I NIEWIERNYM (Mt 24,42-51) 32

Ks. dr Robert Głuchowski

6. PRZYPOWIEŚĆ O PANNACH ROZTROPNYCH I NIEROZSĄDNYCH
(Mt 25,1-13) 37
7. PRZYPOWIEŚĆ O TALENTACH (Mt 25,14-30) 44
8. SĄD OSTATECZNY (Mt 25,31-46) 51
9. OSTATNIA ZAPOWIEDŹ MĘKI.
POSTANOWIENIE WYSOKIEJ RADY (Mt 26,1-5) 59
10. NAMASZCZENIE W BETANII. ZDRADA JUDASZA (Mt 26,6-16) 65

Ks. dr hab. Grzegorz M. Baran

11. PRZYGOTOWANIE PASCHY (Mt 26,17-19) 72
12. WYJAWIENIE ZDRAJCY (Mt 26,20-25) 81
13. USTANOWIENIE EUCHARYSTII (Mt 26,26-30) 87
14. PRZEPOWIEDNIA ZAPARCIA SIĘ PIOTRA (Mt 26,31-35) 98

POZNAWAĆ BIBLIĘ

- I. *Wprowadzenie do Pisma Świętego* – dr hab. Krzysztof Mielcarek, prof. KUL
Literatura wczesnochrześcijańska
Apokryfy Nowego Testamentu 107
- II. *Stary Testament* – ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel
Księga Malachiasza – nazwa, treść i orędzie teologiczne 115
Znaczenie przymierza z Bogiem w Księdze Malachiasza 119
- III. *Nowy Testament* – ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII
Pisma św. Jana, cz. 10
Apokalipsa św. Jana – egzegeza (5) 125

BIBLIA I LITURGIA

- Ks. dr Grzegorz Rzeźwicki
Sakramentalia i błogosławieństwa w liturgii Kościoła 139

ŻYCIE EWANGELIA

Papież Franciszek, ogłaszając Rok św. Józefa, w *Liście apostoelskim „Patris corde”* przybliżył tajemnicę jego ojcostwa. Jak wynika z listu papieskiego, św. Józef był „ojcem umiłowanym”, „czułym”, „posłusznym”, „przyjmującym”, „z twórczą odwagą”; był też „człowiekiem pracy” i „ojcem w cieniu”, oczywiście, w cieniu Ojca Niebieskiego.

Jedną z największych zasług św. Józefa – według Franciszka – było to, że „w Nazarecie, w jego szkole, Jezus nauczył się wypełniać wolę Ojca. Wola ta stała się Jego codziennym pokarmem (J 4,34). Nawet w najtrudniejszym momencie swojego życia, przeżywanym w Getsemani, wołał czynić wolę Ojca, a nie swoją własną (Mt 26,39; Mk 14,36; Łk 22,42), i stał się *«posłuszny aż do śmierci [...] na krzyżu»* (Flp 2,8)”. Aby jednak pełnić wolę Ojca, trzeba wsłuchać się w Jego słowo.

Bóg w najróżniejszy sposób mówi do tych, którzy pragną Go usłyszeć. Jak pisze autor Listu do Hebrajczyków: *„Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatnich dniach przemówił do nas przez Syna”* (Hbr 1,1). Dlatego tak wielkim darem jest dla nas Biblia jako żywe słowo Boga kierowane do człowieka przez całe dzieje zbawienia. Mamy nadzieję, że „Kraś Biblijny” pomaga czytelnikom, duchownym i świeckim, otwierać się – jak św. Józef – na tajemnicę i moc Bożego słowa. Przed nami już zeszyt 45.

Część pierwsza koncentruje się na omówieniach kolejnych perykop Ewangelii według św. Mateusza. Jak zdążyliśmy się już przyzwyczaić, współczesna egzegeza biblijna znajduje w nich swoje oświecenie w komentarzach ojców Kościoła, manifestując w ten sposób właściwy katolicyzmowi sojusz Pisma św. i Tradycji. Jeśli chodzi o część drugą, to nie ulega wątpliwości, że czekają nas poważne zmiany, jako że dobiegają właśnie końca wszystkie trzy cykle dotychczas składające się na nią. Cykl poświęcony starożytnym pismom żydowskim i wczesnochrześcijańskim zamyka artykuł o apokryfach nowotestamentalnych. Szczegółowa charakterystyka Księgi Malachiasza wraz z przedstawieniem obowiązującego w niej rozumienia przymierza z Bogiem zwieńcza omawianie Starego Testamentu, natomiast interpretacja ostatniej serii wizji, jakie stały się udziałem św. Jana na wyspie Patmos,

kończy prezentację Apokalipsy, a wraz z nią – pism Nowego Testamentu. W części trzeciej jak zwykle zostały podjęte zagadnienia liturgiczne w perspektywie biblijnej. Po omówieniu siedmiu sakramentów kolej na sakramentalia i błogosławieństwa i im jest ona tym razem poświęcona.

Uprowadzając wypadki, możemy zdradzić, że poważny już dorobek „Kręgu Biblijnego” w następnych jego zeszytach doczeka się uzupełnienia w postaci serii artykułów poświęconych najważniejszym bohaterom zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu oraz instytucjom biblijnym.

Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II zaprasza nas, abyśmy wzorem św. Józefa nieustannie zanurzali się w tajemnicę Boga, który pragnie do nas mówić poprzez swoje słowo. Za papieżem Franciszkiem polećmy więc wszystkie nasze przedsięwzięcia podejmowane na drodze wiary opiece ziemskiego ojca Jezusa. „Święci pomagają «wszystkim wiernym do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu» (*Lumen gentium* 42)”. Złożyli oni wiarygodne świadectwo, że można żyć Ewangelią. Św. Józef zajmuje wśród nich szczególne miejsce. Do niego kierujemy naszą modlitwę:

„Witaj, opiekunie Odkupiciela,
i oblubieńcze Maryi Dziewicy.
Tobie Bóg powierzył swojego Syna;
Tobie zaufała Maryja;
z Tobą Chrystus stał się człowiekiem.
O św. Józefie, okaż się ojcem także i nam,
i prowadź nas na drodze życia.
Wyjednaj nam łaskę, miłosierdzie i odwagę,
i broń nas od wszelkiego zła”.

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk
Przewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II

SPOTKANIA Z EWANGELIĄ ŚW. MATEUSZA

1. ZNISZCZENIE ŚWIĄTYNI. POCZĄTEK BOLEŚCI (Mt 24,1-8)

W omawianym fragmencie spotykamy Jezusa wychodzącego ze świątyni jerozolimskiej. Natychmiast dołączają do Niego uczniowie, aby pokazać Mu zabudowania świątynne. Herod, podejmując się przebudowy świątyni, chciał uczynić z niej obiekt powszechnego zachwytu. Józef Flawiusz tak pisze o tych wyjątkowych zamiarach architektonicznych króla: „W owym czasie, a był to osiemnasty rok jego panowania, Herod [...] podjął się niezwyklego dzieła: postanowił wznieść własnymi środkami wspanialszy Przybytek Boży, gdyż miał być znacznie obszerniejszy i wyższy. Sądził, że będzie to dzieło, które, jeśli uda się szczęśliwie doprowadzić do końca, przewyższy wspaniałością (jak też w istocie było) wszystko, co dotychczas zbudował, i zapewni mu wiekopomną chwałę” (*Dawne dzieje Izraela* 15,380). Jeśli choć trochę zna się charakter tego władcy, to nie dziwi fakt, że z jego punktu widzenia przebudowa świątyni z całą pewnością nie miała przysporzyć chwały Bogu, ale jemu samemu. Prace nad nią trwały około dziesięciu lat i zakończyły się w 64 r. po Chr., czyli na krótko przed zburzeniem Jerozolimy, ze świątynią łącznie, przez wojska Tytusa (w 73 r.). I rzeczywiście, świątynia budziła zachwyt licznych pielgrzymów przybywających do Świętego Miasta. Z omawianego fragmentu wynika, że uczniom zależało, aby stał się on również udziałem ich Mistrza. Reakcja Jezusa okazała

„Podeszli do Niego uczniowie, aby Mu pokazać budowę świątyni” (Mt 24,1)

Niektórzy pokazywali Chrystusowi wspaniałe rzeczy w świątyni i to, jak ona jest ozdobiona darami składanymi Bogu. Sądzili, że Jezus będzie wraz z nimi podziwiał to wszystko, co było do zobaczenia, chociaż będąc Bogiem, miał niebo jako tron! Jezus więc przekazuje naukę, która ich dotyczy, ale przepowiada też, że w odpowiednim czasie świątynia zostanie całkowicie zniszczona. Wojska rzymskie zgromadzą się bowiem w tym – wydawało się – celu, aby domagać się poddania się Izraela, a cała Jerozolima poniesie karę za zabicie Pana [...]. To wszystko stanie się po ukrzyżowaniu Zbawiciela. Oni więc nie rozumieli znaczenia nauczania Jezusa, lecz przyjęli, że odnosi się to do końca czasów (św. Cyryl Aleksandryjski, „Komentarze do Ewangelii Mateusza” 266, tłum. T. Skibiński).

**„Nie zostanie tu kamień na kamieniu”
(Mt 24,2)**

Każdy człowiek, który przyjmuje w sobie słowa Boże, jest świątynią. Jeśli po grzechu nie odpada całkowicie od słowa Bożego, lecz jeszcze zachowuje w sobie po części ślady wiary i pobożności, jest świątynią po części zburzoną i po części nadal stojącą. Ale gdy ktoś zgrzeszył i nie troszczy się o siebie, lecz ciągle odchodzi od wiary i życia zgodnego z Ewangelią i stopniowo maleje, aż zupełnie odstępuje od Boga żywego, ten jest świątynią, w której nie pozostanie „kamień” nauki „na kamieniu” przykazań Bożych, lecz „wszystko zostanie w nim zburzone”. My zatem winniśmy się starać, aby wszelka budowla pobożności pozostała w nas nienaruszona, abyśmy ozdobieni kamieniami zbawiennych nauk i przystrojeni darami dobrych czynów przyjęli w sobie Bożą moc i chwałę Chrystusa, który jest Słowem i Mądrością Bożą (Orygenes, „Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza” 30, tłum. K. Augustyniak).

się jednak inna, niż się tego spodziewali. Jezus, zamiast wyrazić zachwyt, wypowiedział groźne – po ludzku rzecz biorąc – proroctwo: „Widzicie to wszystko? Zaprawdę, powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony” (Mt 24,2). Znając historię starożytną, możemy założyć, że Jezus miał tu na myśli właśnie zburzenie Jerozolimy przez rzymskiego najeźdźcę. Należy jednak zauważyć, że zachowany fragment zachodniej ściany świątyni jakby przeczy słowom Jezusa, iż nie zostanie „kamień na kamieniu, który by nie był zwalony”. Najpewniej mur ten, zwany dziś Ścianą Płaczu, zachował się raczej jako przestroga, między innymi przed zbytnią ufnością w swoje możliwości, w ludzkie siły. Zapowiedź zburzenia świątyni była wizją przerażającą, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że jej przebudowa dopiero co się za-

kończyła. W ten nowej swojej postaci miała ona przetrwać zaledwie kilka lat. I choć dzieje świątyni jerozolimskiej były bardzo burzliwe właściwie od samego początku, to dopiero po spaleniu przez Tytusa nie została już odbudowana. To wydarzenie historyczne ma tutaj ważny wydźwięk teologiczny, kres Jerozolimy i świątyni oznacza bowiem jednocześnie kres Starego Przymierza; Bóg zechciał teraz zamieszkać wśród ludzi w inny sposób – już nie w świątyni, lecz w osobie swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Dobrze byłoby zapamiętać, że na słowa Jezusa o zburzeniu świątyni będą powoływać się Jego oskarżyciele w trakcie procesu przed Sanhedrynem (Mt 26,61). Również ci, którzy będą szydzić z Jezusa ukrzyżowanego, odwołają się do Jego słów (Mt 27,40).

Kiedy Jezus przebywał na Górze Oliwnej, uczniowie pytali Go na osobności, kiedy nastąpi Jego powtórne przyjście wraz z końcem świata, a także jakie znaki będą towarzyszyły tym wydarzeniom. Poruszyła ich zapowiedź zniszczenia świątyni. W odpowiedzi Mistrz ostrzegł ich przed zwodzicielami, którzy będą się za Niego podawać, wprowadzając ludzi w błąd. Ich pojawienie się będzie jednym ze znaków. Innym będą wojny. Te wydarzenia są jakby warunkiem koniecznym, muszą zaistnieć, jednak nie będzie to jeszcze ten koniec, o który pytają uczniowie. Pojawia się bowiem kolejne znaki: narody i królestwa będą występowały przeciw sobie, zapanuje głód i wybuchnie zaraza, dojdzie do trzęsień ziemi. I to okaże się jednak tylko preludium, zapowiedzią tego, co się dopiero wydarzy.

Mateusz jako jedyny z ewangelistów używa greckiego słowa *parousia*, czyli „powtórne przyjście”, „ponowne pojawienie się”. W tym przypadku chodzi, oczywiście, o powtórne przyjście Jezusa. Zresztą na zhellenizowanym starożytnym Wschodzie oznaczało ono po prostu pojawienie się władcy lub wysokiego urzędnika. I do tego pierwotnego znaczenia nawiązuje Mateusz, ponieważ Jezus jest Władcą świata i zasiada po prawicy Ojca.

„Powiedz nam, jaki będzie znak” (Mt 24,3)

Apostołowie pytają o dwie rzeczy – jakie będą znaki zniszczenia Jerozolimy, a jakie nadchodzącego końca świata. Wraz z zagładą narodu Judei zniszczona zostanie Jerozolima. To jednak, co wydawało się Jerozolimą, nie było prawdziwą Jerozolimą. Natomiast na końcu świata Kościół zostanie spustoszony, albo prawie spustoszony. To jednak, co jest widzialnym Kościołem, nie jest ani nie będzie prawdziwym Kościołem. Pan nie omawia oddzielnie znaków, które będą towarzyszyć zburzeniu Jerozolimy i końcowi świata, co oznacza, że te same znaki będą zapowiadały jedno i drugie wydarzenie. Chrystus bowiem nie odpowiada jako historyk przepowiadający porządek wydarzeń, które mają nastąpić, lecz raczej jako prorok przepowiadający apostołom, co się wydarzy. Proroctwo jest zawsze głoszone jako tajemnica i jako tajemnicę należy je rozumieć. Co to znaczy w odniesieniu do omawianego tekstu? [...] Jeśli będziemy chcieli interpretować te znaki w sposób literalny, to nie powiedzą nam one nic o przepowiedniach końca świata. Bo rzeczywiste wojny zawsze były i zawsze będą [...]. Istniała inna Jerozolima, duchowa, czyli Kościół Chrystusa, który ma być poddawany próbie aż do końca świata; to się dzieje i Kościół już jest poddawany próbie [...]. W znaczeniu duchowym możemy ten tekst wyjaśnić w sposób następujący: przed złupieniem Kościoła bez wątpienia przyjdzie na lud chrześcijański duchowy głód słowa, zarazy różnorodnych grzechów cielesnych, zamęt duchowych trzęsień ziemi i będą one niepokoiły lud (Anonim, „Niedokończona dzieła na Ewangelię Mateusza” 48, tłum. T. Skibiński).

Słowa Jezusa nie stanowiły bezpośredniej odpowiedzi na pytania postawione przez uczniów, ale zabrzmiały jak wyraźne ostrzeżenie przed zwodzicielami. Zachowuje ono aktualność, jako że jest to realne niebezpieczeństwo i Kościół ciągle się musi zmagać z fałszywymi nauczycielami, których nauki pod pozorem głębi są w stanie uśpić czujność. To zwodzenie w pierwszej kolejności będzie dotyczyło faktu przyjścia Mesjasza, a w dalszej eschatologicznego sądu. Ewangelista nie wyjaśnia, kim są owi zwodziciele. Wiemy jedynie, że jest ich wielu i powołują się na imię Jezusa Chrystusa, a może wprost na Mesjasza. Możliwe, że jednym z nich był Szymon Mag, o którym napomykają Dzieje Apostolskie (Dz 8,30). Niemniej jednak zarówno Mateusz, jak i Marek podkreślają, że owi zwodziciele okażą się skuteczni.

Kolejnym znakiem będą wojny. Jest to obraz zaczerpnięty z literatury apokaliptycznej, a więc chrześcijanie winni wnikać w ich ponadhistoryczny, nadprzyrodzony, sens: „*Bądźcie uważni i nie lękajcie się!*”

„Będziecie słyszeć o wojnach” (Mt 24,6)

*Spełniają się przepowiednie, a ty powatpie-
wasz, że nie przyjdzie to, co pozostało? Po-
winienes się bać, gdybys nie widział spełnienia
tego, co było zapowiedziane. Są wojny, głód,
uciski. Jedno państwo panuje nad drugim, są
trzęsienia ziemi, mnóstwo nieszczęść, obfitość
skandali, wyziębienie miłości, mnożenie się
nieprawości (por. Mt 24,6-12). Zauważ to
wszystko. Zostało to przepowiedziane. Patrz,
bo wszystko, co widzisz, zostało przepowie-
dżiane. Wyliczając to, co już nadeszło, wierz,
że zobaczysz to, co jeszcze nie nadeszło, [a jest
obietecane] (św. Augustyn, „Kazania” 38,10,
tłum. A. Żurek).*

(Mt 24,6b), ponieważ to „*musi się stać*” (Mt 24,6c). Kryje się za nim przekonanie o suwerenności Boga wobec tych wydarzeń. Jezus mówi też o wybuchu nienawiści między narodami: „*Powstanie bo-
wiem naród przeciw narodowi i króle-
stwo przeciw królestwu*” (Mt 24,7a), a także o klęskach żywiołowych. Rzymianie toczyli nieustannie wojny, podbijając coraz to nowe terytoria, a następnie utrzymując je w ryzach. Źródeł wojen, o których tutaj mowa, nie należy jednak widzieć wyłącznie w imperialnych aspiracjach poszczególnych władców. Prawdziwym ich sprawcą będzie szatan. To on

będzie tym, który u końca czasów wzmoże swoją aktywność, mając najwięcej do stracenia. Wszystko jednak będzie pozostawać pod kontrolą Boga – szatan nie będzie panował nawet nad tymi wydarzeniami, które sam zainicjuje. Fakt ten napawa nadzieją.

Ostatnie zapowiedziane przez Jezusa wydarzenia nie będą końcem, one go jedynie bezpośrednio poprzedzą – koniec Jerozolimy i świątyni oraz eschatologiczne wypełnienie czasów. W obydwu przypadkach mamy do czynienia z końcem starego świata i początkiem nowego. Słowa Jezusa powinny być więc traktowane jako wezwanie do czujności, do wzmożonej uwagi, do przygotowania się, aby nadchodzące trudności nie zaskoczyły człowieka, ale aby był w stanie stawić im czoła w pełnej gotowości. Można jednak te ostatnie słowa Jezusa rozumieć również jako wezwanie do cierpliwości. Wierzący w Niego z niecierpliwością oczekiwali nadejścia „nowego świata”, zatem studzi On ich gorączkę, pokazując, że, owszem, nowy świat nadchodzi, ale zanim w pełni się urzeczywistni, jeszcze przez długi czas trzeba będzie doświadczać boleści zapowiadających ten fakt. Doskonałym podsumowaniem tej mowy Jezusa są słowa Pawła Apostoła: *„W sprawie przyjścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i naszego zgromadzenia się wokół Niego prosimy was, bracia, abyście się nie dali zbyt łatwo zachwiać w waszym rozumieniu ani zastraszyć bądź przez ducha, bądź przez mowę, bądź przez list, rzekomo od nas pochodzący, jakoby już nastawał dzień Pański. Niech was w żaden sposób nikt nie zwodzi, bo [dzień ten nie nadejdzie], dopóki nie przyjdzie najpierw odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia”* (2 Tes 2,1-3).

Wielu z nas chciałoby wiedzieć, kiedy nastąpi ostateczny kres. Nie dziwi zatem, że jakaś część społeczeństwa skłonna jest wierzyć w upowszechniane przez mass media prorocтва na temat końca świata. Stały się one ważnym elementem popkultury. W rzeczywistości jednak nikt nie jest w stanie określić, kiedy nastąpi kres, który chrześcijanie identyfikują z paruzją. I w związku z tym wszyscy jesteśmy wezwani do nieustannego czuwania, gdyż nie znamy dnia ani godziny – ani naszej śmierci, ani powtórnego przyjścia Pana. Do tego wzywa nas wielokrotnie sam Jezus, który pragnie, abyśmy wszyscy dostąpili życia wiecznego: *„Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny”* (Mt 25,13).

Przy okazji różnych klęsk żywiołowych, kataklizmów i katastrof natchodzi człowieka refleksja: czy to może już? Czy to nie są właśnie te wydarzenia, które w sposób bezpośredni mają poprzedzić koniec świata? Taka refleksja z pewnością towarzyszy wielu ludziom także obecnie, gdy od roku cały świat zmaga się z wielkim kryzysem spowodowanym przez wroga tyleż groźnego, co niewidocznego. Zjawiska towarzyszące pandemii postrzegane są przez niektórych jako zapowiedź rychłego końca. Nikt jednak nie może odpowiedzialnie stwierdzić, że tak właśnie jest. Jedno jest pewne: sytuacja, z którą przyszło nam się zmierzyć, powinna wzbudzić w nas refleksję nad hierarchią wartości – zarówno każdego z nas z osobna, jak i rodziny ludzkiej jako całości. Być może to uleganie pokusie podporządkowania sobie praw natury i postawienia siebie na równi z Bogiem sprawiło, że wszystko wymknęło się nam spod kontroli, grożąc unicestwieniem świata. Niewątpliwie jest to czas, aby przestać słuchać fałszywych proroków i zwodzicieli i na nowo zwrócić się do jedynego Boga.

Zapowiedź wstrząsających wydarzeń poprzedzających dzień Pański ma nas skłonić między innymi do refleksji nad własnym życiem. Może za bardzo zagalopowaliśmy się w pogoni za dobrami tego świata? Może myśl o życiu wiecznym zepchnęliśmy na peryferia naszej świadomości? Może właśnie teraz jest czas na nawrócenie? Na pewno warto powtórzyć za Koheletem, że wszystko, co uczyniliśmy naszym celem bez oglądania się na Boga, to po prostu marność. Nie czas zastanawiać się nad tym, kiedy nadejdzie koniec, ale trzeba żyć tak, jakby każdy dzień miał być tym ostatnim, czyli trwać w stałej gotowości na spotkanie z Dawcą życia.